

Plusy i minusy

Miniony rok wielu geodetów zapamięta z felernych zmian w prawie, które w pełni zasłużyły na wielkiego minusa. Ale w naszym dorocznym podsumowaniu najważniejszych wydarzeń postaramy się udowodnić, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy były też powody do optymizmu.

■ 12 lipca 2014 r. – ta data na długo utkwi nam w pamięci! A wszystko zaczęło się od Geodezyjnej Izby Gospodarczej, która od dawna mówiła o niekonstytucyjności przepisów *Pgik* dotyczących opłat. Przez lata apele przedsiębiorców trafiały jednak w próżnię, choć wszyscy – włącznie z GUGiK-iem, a nawet ówczesną marszałek Sejmu Ewą Kopacz – doskonale wiedzieli, że kwestionowany zapis polegnie w Trybunale Konstytucyjnym. Sędziowie TK dali rok na poprawę przepisu, a GUGiK postanowił upiec dziś pieczeni na jednym ogniu i przy okazji wprowadzić kilka innych zmian. Czego tam nie było! Uwierzytelnianie, licencje, wzorki, współczynniki, EGiB, EMUiA, GESUT, a na dokładkę odpowiedzialność zawodowa. Organizacje geodezyjne ostrzegały: za dużo, za szybko! GUGiK uspokajał: będzie cacy! A jak było, pamiętamy: pseudokonsultacje, przepychanie przepisów przez Sejm w środku nocy i publikacja „za pięć dwunasta”.

Po 12 lipca geodeci obudzili się w nowej rzeczywistości, wcale nie piękniejszej – wyższe opłaty, więcej biurokracji, zamieszanie w ośrodkach, bałagan interpretacyjny do potęgi. I w tej atmosferze główny geodeta kraju świętował ćwierćwiecze *Pgik*! Geodeci pierwszy raz w historii kraju stracili cierpliwość i wyszli na ulice (pikieta pod

Sejmem). GUGiK próbował jeszcze jakoś ratować wizerunek, publikując na swojej stronie niesławny FAQ, ale jak do nowelizacji zadano kilkaset pytań, inicjatywa padła po 60 odpowiedziach. Inną próbą wyjścia z twarzą był list do posła PSL Józefa Rackiego, w którym GGK argumentował, że dzięki nowym przepisom biurokracji jest mniej, a ceny wcale nie wzrosły. „Kiedy odkryjemy, że koń, na którym jedziemy, padł, najlepszym wyjściem jest z niego zsiąść” – podsumował list jeden z czytelników Geoforum.pl. Mądrość tę wreszcie wziął sobie do serca GUGiK i zapowiedział doraźną nowelizację ustawy. Może tym razem obędzie się bez powtórek z rozrywki?

■ A co w trakcie całego tego zamieszania robiła **Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna**? Od wyroku Trybunału Konstytucyjnego zebrała się raptem trzy razy, z czego dwa razy pod koniec 2014 r., by pląkać nad rozlanym mlekiem. Żadne z tych posiedzeń nie zakończyło się jakąkolwiek uchwałą czy konkretnymi wnioskami. O frekwencji lepiej nie wspominać. Pora się zastanowić, czy w takim składzie i trybie działania ten organ ma jeszcze jakiś sens.

+ Wcale nie jest jednak tak, że cała nowelizacja nadaje się do kosza. Są tam zmiany słuszne i pozytywne, na przykład **uwolnienie danych**. Wszyscy obywatele

zyskali bezpłatny dostęp do rejestru granic i nazw geograficznych, bazy danych ogólnogeograficznych oraz numerycznych modeli terenu z pikselem większym od 100 m. Z kolei do celów edukacyjnych i naukowych oraz przy realizacji zamówień publicznych za darmo można korzystać ze wszystkich geodezyjnych rejestrów. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze tylko wysokiej jakości danych, ale może nie wszystko naraz.

? Odczuwalną zmianą wprowadzoną przez nowelizację z 12 lipca jest **odpłatność za ASG-EUPOS**. Krytycy mówią, że to haracz, bo przecież system powstał z pieniędzy podatników. Ale jest i pozytywny aspekt zmiany. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać prywatne stacje referencyjne, często lepszej jakości niż ASG-EUPOS. A i sama państwowa sieć nagle nabrała rozpędu z modernizacją.

+ Nowe przepisy rodzą nowe wątpliwości dotyczące ich stosowania. Na szczęście nie brakuje instytucji, które starają się pomagać geodetom, choć wcale nie jest to ich obowiązkiem. W tym roku pozytywnym przykładem okazali się **WINGiK-owie z Poznania i Katowic**.

+ Od początku 2014 roku obowiązuje **nowy system nadawania uprawnień zawodowych**. Choć zasygnalizowano już pewne drobne mankamenty tych regulacji, generalnie są one oceniane po-

zytywnie. A więc jednak potrafimy pisać dobre przepisy!

? Od lat geodeci narzekają na brak **samorządu zawodowego**. Internetowa ankieta wykazała, że w 2013 r. poparcie dla jego utworzenia było spore. Gdy pod koniec 2014 r., po wielu miesiącach prac specjalnej komisji, opublikowano koncepcję samorządu geodetów i kartografów, gdzie mowa jest m.in. o obowiązkowych składkach, nagle pojawiła się fala krytyki. Trudno nam dogodzić...

+ **Ponad 2 tysiące podpisów** uzbieranych pod postulatami geodetów protestujących pod Sejmem i ponad 700 pod wnioskami z konferencji firmy Geo-System w Jachrance. Wśród geodetów wreszcie kształtuje się społeczeństwo obywatelskie! Oby tylko „góra” zaczęła go słuchać.

+ Lawina ruszyła. Rafał Piętka – prezes GIG, a poza tym przedsiębiorca geodezyjny – wygrał w sądzie sprawę o **opłaty nienależnie pobrane przez ODGiK w Legionowie**. Tamtejsze starostwo będzie to kosztować blisko 700 tys. zł! Ale to nie wszystko, bo są kolejne wygrane procesy (m.in. w Zachodniopomorskiem) oraz sprawy, które czekają na wyrok.

+ Nawet 770 mln zł może pozyskać GUGiK ze środków **Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa!** Unijne dotacje mają iść m.in. na: kataster, mapy topograficzne, modele 3D czy oprogramowanie do analizy da-

2014

nych przestrzennych. Niewątpliwie Urząd ma talent do „wyciskania brukseki”. Mamy nadzieję, że równie wysoko będzie można ocenić sensowność wydawania tych pieniędzy.

🔍 GUGiK wypadaloby pochwalić również za zakończenie wartego 170 mln zł projektu **GBDOT**. Zastanawia jednak, dlaczego sam Urząd się tym nie chwali? Nie zorganizowano żadnej konferencji wieńczącej przedsięwzięcie, zabrakło nawet choćby wzmianki na stronie GUGiK.

🔍 Kolejne **powiaty łączą się** dla modernizacji swoich zasobów geodezyjnych. Do wspólnych projektów przysięgają się m.in. w województwach: dolnośląskim, lubelskim, małopolskim, opolskim, śląskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim i wielkopolskim. Dla geodetów oznacza to szansę nie tylko na lepszy, całkowicie cyfrowy i aktualny zasób, ale także na nowe przetargi. Jednak nie ma co przedwczesnie się cieszyć. Radość może bowiem zepsuć choroba zwana kryterium najniższej ceny, która sprawi, że nowe projekty będą oznaczały dla firm geodezyjnych przedłużenie wegetacji zamiast rozwoju. Optymizmem nie napawają także dotychczasowe efekty projektu „ZSIN faza I”. Jak nieoficjalnie skarżą się wykonawcy, brakuje precyzyjnych warunków przetargu, co wykorzystują niektóre powiaty, wymuszając zakładanie ewidencji zamiast przewidzianej umową modernizacji.

🇸🇰 Kolejne łączenie sił mamy na styku biznesu i nauki. Powołany we wrześniu **klaster GEOPOLI** tworzy 29 podmiotów, w tym 7 jednostek uczelnianych, 3 organizacje zrzeszające geodetów oraz 19 firm geodezyjno-kar-

tograficznych z całej Polski. Plany są ambitne, m.in. wspólne pozyskiwanie środków na badania naukowe czy specjalne programy staży dla najzdolniejszych studentów. Dobrą wiadomością jest już samo powołanie inicjatywy. Przecież nie tak dawno biznes i nauka zajęci byli wzajemnym obwinianiem się o kiepską kondycję branży i mierny poziom absolwentów.

🇸🇰 O swój zawodowy los na pewno nie muszą się martwić członkowie działającego na AGH Koła Naukowego KNGK Geoinformatyka. Duża w tym zasługa jego opiekuna **dr. Artura Krawczyka**. Jego pasję nauczania doceniła firma Bentley Systems, przyznając mu nagrodę Wykładowcy Roku 2014.

🇸🇰 W tworzonym właśnie **Kodeksie urbanistyczno-budowlanym** geodeta najprawdopodobniej nie uzyska statusu pełnoprawnego uczestnika procesu inwestycyjno-budowlanego. Jak tłumaczył tę decyzję przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego, geodeta nie jest wcale niezbędny na budowie (i nie jest to nasz redakcyjny skrót myślowy!). Życzymy całej Szanownej Komisji zamieszkania w domu, przy budowie którego nie kręcił się żaden geodeta.

🇸🇰 Być może interesu naszej branży mógłby tu bronić **minister administracji i cyfryzacji**? Niestety, częsta rotacja na tym stanowisku raczej temu nie sprzyja. Gdy pod koniec 2013 r. Michał Boni wyemigrował do Brukseli, zastąpił go Rafał Trzaskowski, a już po 9 miesiącach na jego miejscu zjawił się Andrzej Halicki. Rządząca partia nawet nie ukrywa, że ta ostatnia nominacja to nie tyle zasługa kwalifikacji ministra, ile raczej

chęć rozładowania napięć pomiędzy różnymi koteriami w Platformie Obywatelskiej. Dla geodezji nie jest to dobra wróżba.

🔍 Pozostajemy przy polityce. Posłowie – zgodnie jak nigdy – opowiedzieli się za powstaniem Polskiej Agencji Kosmicznej, w skrócie **POLSA**. Jej celem ma być efektywniejsze wydawanie pieniędzy na technologie kosmiczne – to potencjalnie dobra wiadomość dla firm i naukowców zajmujących się teledetekcją oraz nawigacją satelitarną. Pytanie, czy nie będzie to kolejne towarzystwo wzajemnej adoracji. Większość narodowych agencji kosmicznych to duże instytucje obracające setkami milionów i zatrudniające nawet setki pracowników. Tymczasem POLSA będzie mieć budżet rzędu 30 mln zł i około 20 pracowników. Jak już się do czegoś zabierać, to porządnie!

🔍 Nadzieje i wątpliwości budzi także **nowelizacja Prawa zamówień publicznych**. Przedsiębiorcy geodezyjni od lat narzekają na niepodzielnie rządzącą w przetargach najniższą cenę. Pierwsze miesiące obowiązywania nowych przepisów pokazały, że znaczenie tego kryterium nieznacznie, ale jednak spadło. Co jednak z tego, skoro zastąpiła je długość gwarancji czy termin wykonania, a przecież tym jeszcze łatwiej szafować niż ceną.

🔍 Przez większość ubiegłego roku w **Instytucie Geodezji i Kartografii** panowało bezkrólestwie. Wprawdzie po rezygnacji dotychczasowego dyrektora Marka Baranowskiego ogłoszono konkurs na następcę, ale... nikt się do niego nie zgłosił! Co się przez ten czas działo w Instytucie? Jeśli sugerować się tylko stroną internetową IGiK-u, można pomyśleć, że oprócz szkoleń, to nic. Optymizmem nie nastrajają także komentarze na Geoforum.pl, ale też prywatne wypowiedzi osób związanych z Instytutem. Cała nadzieja w tym, że kolejny dyrektor, którego powin-

niśmy poznać na początku 2015 r., tchnie nowe życie w tę zasłużoną instytucję.

🇸🇰 Numer roku! **Imagis** zawieszka swojego prezesa, po czym ten chowa w znanym tylko sobie miejscu obligacje firmy warte 12 mln zł. Gdy rada nadzorcza żąda ujawnienia, gdzie się znajdują, ten odpowiada, że jako prezes w zawieszaniu, nie ma prawa niczego ujawniać!

🇸🇰 Może się to wydać zaskakujące, ale szczególnie innowacyjni w dziedzinie GIS-u okazali się w ubiegłym roku specjaliści od zabytków. Przykładem jest wdrożona przez **Narodowy Instytut Dziedzictwa** aplikacja Cumulus umożliwiająca wizualizację chmur punktów w przeglądarce internetowej. Ciekawie prezentuje się także nowy portal mapowy NID-u, w którym zgromadzono informacje o wszystkich zabytkach w kraju.

🇸🇰 W zakresie skanowania laserowego warto również wyróżnić projekt „**Laserowi odkrywcy**”, dzięki któremu każdy chętny mógł na numerycznych modelach terenu z projektu ISOK poszukać nieznanymi grodzisk czy kurhanów. Raptem w 4 miesiące wypatrzone w ten sposób ponad 6 tys. potencjalnych odkryć archeologicznych! Nikt nie zrobił dla lidarowej branży tyle dobrego PR-u co Instytut Badawczy Leśnictwa i Fundacja Centrum GeoHistorii – inicjatorzy projektu.

🔍 A na deser... Dominika Wójciak, absolwentka geodezji i kartografii na AGH wygrała kulinarny show „**Master Chef**”. Zwycięstwo naszej koleżanki po fachu oczywiście cieszy. Smuci jednak konstatacja, że w jej sukcesie zawodowym bardziej przydała się umiejętność gotowania niż dyplom ukończenia renomowanej uczelni i to na jednej z bardziej obleganych geodezyjnych specjalności.

Opracowanie Jerzy Królikowski